CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50 zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparelowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4886. Lwów, sobota 18 października 1919 Rok IX

Bolszewicy gromadzą wojska na froncie półn.-zach.! Denikin zbliża się do Wapniarki i Jampola!

Lwów w Wilnie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Wilno, 13. października.

(A.) Tytuł nieco dziwny, lecz całkowicie odpowiadający treści informacyj, które Wam przysyła Wasz korespondent warszawski, przeniesiony na kilka dni do Wilna.

Tak, Lwów był w Wilnie przez ten cały czas przepięknych uroczystości narodowych [illegible] Lwów ze wszystkich miast polskich się wysunął na pierwszy plan. Stało się to i siłą faktu, że Lwów się znajduje w położeniu podobnem, jak Wilno, i dzięki energii, oraz talentowi osób, reprezentujących Lwów na uroczystościach uniwersyteckich w Wilnie.

Wśród tych osób — bo od osób muszę zacząć — pierwsze miejsce i z tytułu urzędu i z racyi rozwiniętej siły należy się rektorowi uniwersytetu lwowskiego, dr. Alfredowi Halbanowi. Z dużą zręcznością, a raczej z prawdziwym talentem politycznym tegoroczny rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zrozumiał, że uroczystości wileńskie, oraz obecność Naczelnika państwa i wielu, wielu osobistości wybitnych z całej Polski dają mu sposobność podkreślenia wagi wielkiej i uniwersytetu lwowskiego i Lwowa i Galicyi wschodniej dla Polski, jako narodu i jako państwa.

Zrobił to przedewszystkiem w ten sposób, że zjechał do Wilna, otoczony sporym zastępem profesorów. Nie cofnął się także i przed środkiem demokracyjnym, środkiem w tym wypadku bardzo mądrym, że wystąpił jako uczestnik pochodu i uczestnik wszystkich uroczystości aktu erekcyjnego w todze rektorskiej. To zwracało na niego uwagę, ponieważ ani przedstawiciel uniwersytetu krakowskiego, ani tembardziej warszawskiego nie miał prawa do togi purpurowej, obszytej gronostajami. Pytano się wszędzie przez cały dzień piątkowy, kto to jest ów mąż w todze rektorskiej, a po otrzymaniu odpowiedzi, że ma się przed sobą rektora wszechnicy lwowskiej, każdemu stawał przed oczyma Wasz gród bohaterski, który przetrwał wszystkie walki, opresye, głód i złość wroga niemniej dzikiego, niż bolszewicy, może nawet dzikszego, i dzisiaj tak, jak Wilno, chce należeć tylko do Polski i odrzuca wszystkie inne możliwości, kładąc ponad nie raczej ponowny bój i choćby śmierć.

Trudno zaś opisać choćby najsilniejszymi ak-

(Dalszy ciąg na str. 2.)

Bolszewicy gorączkowo gromadzą wojska na froncie północno-zachodnim!

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Ze Sztokholmu donoszą: Bolszewicy gromadzą obecnie gorączkowo wszystkie swoje siły na froncie zachodnio-północnym, aby ich użyć przeciw Niemcom i oddziałom białogwardyjskim, które uderzyły obecnie na Łotwę. W razie bowiem rozgromienia wojsk łotyskich ustałoby zawieszenie broni na tym froncie i wojna stałaby się nieuniknioną, co znowu uniemożliwiłoby wysyłanie wojsk na front denikiński.

Marsz Judenicza trwa dalej. Wśród nadzwyczajnie ciężkich walk wojska jego posuwają się stale naprzód.

Na froncie murmańskim są bolszewicy znów panami sytuacyi z powodu wycofania się wojsk angielskich z tego frontu.

Rząd północno-rosyjski wzywa do wstępowania w szeregi armii ochotniczej zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy angielskich, ofiarowując im wprost bajeczne płace. Szczególnie dotkliwe braki dają się odczuwać wśród personalu technicznego. Wielu oficerów i żołnierzy złakomiło się na wysoki żołd i pozostało nadal w służbie.

Wojska Denikina osiągnęły w całości linię Desny!

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Ag. Reutera donosi z Odessy o nowych sukcesach ochotniczej armii Denikina: Na froncie przeciw Petlurze toczą się jedynie walki z bandą Machny.

Na froncie przeciwko bolszewikom atakuje nieprzyjaciel zawzięcie w kierunku na Kijów. Opancerzone statki nieprzyjacielskie posunęły się aż do ujścia Desny, zostały jednak naszym ogniem artyleryjskim przepędzone.

Na północ od Kijowa osiągnęliśmy na całej przestrzeni linię rzeki Desny, koło Czernichowa przeszliśmy rzekę i zajęliśmy miasto Czernichów. Wzięliśmy tu wielu jeńców, na dworcu kolejowym olbrzymią ilość materyału wojennego, wiele lokomotyw i wagonów kolejowych. Olbrzymie również ilości prowiantów wpadły w nasze ręce. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na północ od Czernichowa.

W kierunku na Głuchów i na północ od Chromy rozpoczęły bolszewickie oddziały ofenzywę znacznemi siłami. Na niektórych punktach musieliśmy się cofnąć o 5—10 wiorst.

Na północ od Orła wyparliśmy nieprzyjaciela z naszych stanowisk. Nasze baterye ostrzeliwują pozycye nieprzyjacielskie tuż pod miastem. Jesteśmy oddaleni od Orła ale [illegible] 10 wiorst.

Dalej na wschód toczą się zacięte walki z nieprzyjacielem, na południe od linii kolejowej Orel – Jelec. Miasteczko Liwny znajduje się w naszych rękach.

Na północny-wschód od Woroneża zajęliśmy stacyę węzłową Grawskaja.

Dalej na południowy-wschód wyparliśmy nieprzyjaciela na całej linii rzeki Don, osuwając się do 60 wiorst na północny wschód.

Na północ od Carycyna nieprzyjaciel atakuje zawzięcie stacyę Kotłubań.

W obszarze Carewa walki patroli.

Denikińska armia zbliża się do Wapniarki i Jampola!

Ofenzywa Denikina przeciw Petlurze trwa dalej!

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą do Londynu: Ofenzywa przeciw armii Petlury prowadzi się dalej. Obecnie z powodu zajęcia wielkich obszarów oddziały Denikina częściowo zostały cofnięte na wypoczynek.

Na linii kolejowej z Odessy do Płoskirowa oddziały Denikina zajęły stacyę węzłową Radnica i zbliżają się do Wapniarki. Są obecnie od niej oddalone zaledwie o 20 wiorst. Oddziały Denikina zbliżają się również do Jampola nad Dniestrem.

centami i najbarwniejszemi słowy ową burzę oklasków i ów wybuch entuzyazmu, gdy rektor uniwersytetu lwowskiego, stanąwszy w todze i gronostajach na mównicy sali imienia Śniadeckich odnowionego traktu uniwersyteckiego, wymownym, barwnym i politycznym wykładem przeprowadził analogię losów, oraz pokrewieństwo duchowe Lwowa z Wilnem i Wilna ze Lwowem. — Teraz i w przeszłości, teraz i w przyszłości. Szerokim rozmachem historycznym przypomniał, kiedy to powstała wszechnica Batorego i wszechnica Jana Kazimierza, głęboko sięgnął w trzewia życia narodowego, by podkreślić znaczenie kresów północno-wschodnich, to jest Wilna i południowo-wschodnich, to jest Lwowa, znalazł akcenty liryczne, lecz wolne od patosu sztucznego, bo oparte na prawdzie, gdy malował potrzebę wzajemnego zrozumienia się i wzajemnego współdziałania obu miast, Lwowa i Wilna. A zapał słuchaczów doszedł do zenitu, gdy dr. Halban imieniem obu miast wołał, że pozostaną one Polski najsilniejszymi bastyonami od wschodu, bastyonami kultury, która nikogo nie gnębi, lecz wielu przyciąga.

Słowami swemi dr. Halban zjednał sobie wszystkich obecnych, ale przedewszystkiem siedzącego pod mównicą Józefa Piłsudskiego, Naczelnik państwa wstał i podał rektorowi wszechnicy lwowskiej, jemu jednemu rękę, jak gdyby ślubował w chwili obecnej, że Lwów mu również drogim, jak Wilno...

Ta chwila była najwyższym tryumfem dra Alfreda Halbana, jako obrońcy Lwowa, ta chwila była też Waszego Lwowa największym zyskiem politycznym.

O przyszłość ekonomiczną Niemiec!

Optymistyczne i pesymistyczne poglądy prasy francuskiej.

Lwów, 17. października.

Kwestya ekonomicznego podźwignięcia się Niemiec jest dziś pierwszorzędnej wagi nietylko dla Niemiec samych, ale także dla mocarstw zwycięskich, które od jej rozstrzygnięcia oczekują odpowiedzi na pytanie, czy Niemcy będą w możności wywiązania się z zobowiązań nałożonych na nich przez traktat pokojowy — czy „komisya odszkodowań", na której polega cała finansowa wartość traktatu, potrafi ściągnąć z Niemiec cały dług na roczne wpłaty rozłożony, a wedle przypuszczalnych obliczeń ministra Klotza 874 miliardów franków w złocie wynoszący. To też prasa zagraniczna, a w szczególności francuska bardzo często i wyczerpująco rozważa tę kwestyę, a opinie polityków i ekonomistów są co do tej sprawy dość rozbieżne.

Niedawno dopiero w Izbie francuskiej deputowany **Loucheur** w odpowiedzi na wyrażone wątpliwości wystąpił z poglądem optymistycznym i z zapewnieniem, że solidarność sprzymierzonych utrwalona w zgodnem współdziałaniu komisyi odszkodowań zmusi Niemcy do uiszczenia się z zobowiązań.

Co do przyszłych zasobów niemieckich „Temps" w artykule „Fera-t-on payer l' Allemagne?" powołuje się na pouczające wskazówki zaczerpnięte z tegorocznego jarmarku w Lipsku. Z dwóch przemówień ministra ekonomii politycznej Schmidt'a, wygłoszonych z tej okazyi wynika, że co na razie wstrzymuje jeszcze odrodzenie się przemysłu niemieckiego, to brak surowca i palwa. Co się zaś tyczy kryzysu moralnego, zaniku pracowitości robotnika, minister objawy te uważa za przejściowe i nie wchodzące w rachubę. Liczy nawet na to, że Niemcom wyjdzie na korzyść przesilenie przemysłowe, jakie przechodzi dziś świat cały. „Wiadomą jest rzeczą — pisze autor artykułu — że Niemcy staną się wypłacalne w miarę, gdy będą miały możność eksportu". I o tej właśnie możności eksportu minister Schmidt wyraził się z największą ufnością. Niemcom nie brak rynków zbytu dla ich wyrobów przemysłowych, owszem, otrzymują więcej zamówień niż na razie mogą fabrykować. Wobec ogromnego zapotrzebowania i powszechnego upadku intenzywności pracy, świat nie obejdzie się bez wyrobów niemieckich, a tem samem Niemcy nie będą wykluczone z rynku światowego.

Słusznie zatem pisała „Frankfurter Zeitung" w dzień otwarcia jarmarku w Lipsku: „Tu ototryska z tysięcy źródeł życie, inicyatywa przedsiębiorczego ducha i optymizm bezgraniczny".

Z tych refleksyi „Temps" wyciąga konkluzyę: Wkrótce, wcześniej, niż to przypuszczamy, Niemcy będą mogły płacić, należy więc raczej zastanowić się nad kwestyą bardziej wątpliwą, czy zechcą płacić?

* * *

Na inny zupełnie ton nastrojony, na innych argumentach oparty i do odmiennych dochodzi wniosków drugi, nieco późniejszy artykuł „Temps'a" p. t. „Vers la faillite sociale" (Ku społecznemu bankructwu).

Oto tok myśli artykułu, pióra francuskiego korespondenta z Berlina.

Socyaliści niemieccy, doszedłszy do władzy, skierowali swą działalność ustawodawczą i administracyjną wyłącznie w kierunku socyalizacyi i przemiany ustroju społecznego wedle programu marksowskiego. W rezultacie, w danych obecnie warunkach ten pośpiech w zrealizowaniu żądań proletaryatu doprowadził do katastrofy. Zapowiedziane podatki i konfiskaty spowodowały emigracyę kapitałów, której żadnem zarządzeniem policyjnem powstrzymać nie podobna, nieruchomości zaś, fabryki i maszyny przechodzą za marne ceny w ręce obce. Anglicy zakupują kopalnie w zagłębiu nad Ruhrem, nowojorski „National City Bank" osiedlił się w Berlinie i w innych wielkich miastach niemieckich, „Giaranty Trust Company" ma również już kilka agend w Niemczech. Ten proces przechodzenia majątków nieruchomych w ręce obce znajdzie jeszcze poparcie przez indemnizacye wojenne, które przez pół wieku absorbować będą owoce pracy niemieckiej. Z drugiej strony błąd aktualnych kierowników państwa, podniesienia płacy roboczej wysoko ponad efektywną wartość pracy, powiększa inflacye pieniędzy i drożyznę środków utrzymania. Rząd zdaje sobie sprawę z tego staczania się ku przepaści, lecz nie ma siły, by zatrzymać się na pochyłości. Ucieka się zatem do ciągłej emisyi banknotów — co jest wstępem do bankructwa. Fatalna ta sytuacya trwać będzie tak długo, jak długo utrzyma się przy władzy rząd socylistyczny a jeżeli nie nastąpi wnet polityczna i finansowa reakcya, zupełna dewaluacya marki i ekonomiczna ruina Niemiec będą nieuniknione...

Paskarze wszelkich narodowości kursują bezustannie między obszarami okupowanymi a Niemcami bez przeszkody i utrudnień ze strony władz prowadzą nader zyskowną kontrabandę. Uczciwi kupcy natomiast, którzy chcieliby przewieźć do Francyi potrzebne artykuły nie otrzymują pozwolenia wywozu.

Niemcy zalane są obcymi kupcami zagranicznymi chciwie wszystkie zapasy nagromadzone podczas wojny. Na jarmarku lipskim firmy niemieckie sprzedały wszystko, co miały w magazynach, a towary te, płacone markami przysporzą nabywcom ogromne zyski. Szwajcarzy, Holendrzy, Hiszpanie i Skandynawczycy zabierają wszystko, Anglicy i Amerykanie nie pozostają w tyle; mało natomiast widać Francuzów, gdyż ci natrafiają na największe trudności.

Wkrótce zabraknie w Niemczech towarów gotowych, produkcya zaś postępuje leniwie z powodu strajków, zmniejszonych godzin pracy oraz braku surowca i węgla... Robotnicy nie chcą pracować, a gdy zdecydują się na powrót do fabryki, praca ich jest powolna, wadliwa i o godzinie 1½ popołudniu odchodzą do domu. We wszystkich fabrykach berlińskich rozrzuca się odezwy wzywające robotników do sabotażu, który produkcyę doprowadzi do minimum.

Deputowany demokratyczny Abderhalden rzekł w Izbie pruskiej: „Naród niemiecki jest narodem ginącym" i wyraził obawę, że młoda generacya zdemoralizowana, przeżarta gruźlicą i syfilisem nie będzie zdolną by przeciwdziałać dekadencyi germanizmu.

Brak mieszkań w Berlinie jest istną klęską, wszystkie zarządzenia celem powstrzymania napływu ludności są bezskuteczne. Zaczęto lokować bezdomnych w pałacach królewskich w Berlinie, Szarlotenburgu i Poczdamie. Grozi to zniszczeniem bezcennych skarbów sztuki tam przechowanych.

W Monachium umieszczono rodziny robotnicze w kasarniach; w Berlinie trudno o tem myśleć, należałoby raczej budować nowe kasarnie, gdyż garnizon, który za Wilhelma miał 22.000 ludzi wzrósł za rządów Noske'go do 50.000. Noske przyrzekł także swoim żołnierzom, że zamieszkają z rodzinami, istniejące więc kasarnie są zupełnie nie wystarczające. Ma się wrażenie, że wszystko się wali!

* * *

Oto dwa dyametralnie przeciwne przedstawienia sytuacyi aktualnej i widoków na przyszłość. Które z nich zasługuje na wiarę? Czy szumne frazesy polityków, których staraniem uśpienie czujności zwycięzców, czy też spostrzeżenia obiektywnego obserwatora, stale przebywającego w stolicy Niemiec i oceniającego szkody wyrządzone burzą rewolucyjną?

Hołd zwycięzcy Francyi — marszałkowi Joffre'owi.

Wdzięczność zwycięzcy. — Symboliczny postument. — Przebity na wylot orzeł niemiecki.

Paryż w październiku.

Perpignan ma specyalną wdzięczność dla marszałka Joffre'a. Jego piorunujące zwycięstwo nad Marną uratowało ludność tego miasta od twardej stopy zwycięzcy. W dowód wdzięczności ofiarowało to miasto Joffre'owi piękny upominek, w którym orła niemieckiego szpada marszałkowska przebija na wylot i ostrzem swem przytwierdza do marmurowej podstawy piedestału.

U podstawy postumentu wznosi się zwycięska postać Francyi w kasku wojennym. Na rękojeści szpady znajduje się napis: „Marne — 8 września 1914" Wzdłuż klingi biegnie napis: „Marszałkowi Joffre'owi, hołd Roussellonu" — otoczony widok Rivesaltes, rodzinnej ziemi marszałka.

Cała szpada jest ze złoconego bronzu. Tkwi ona w korpusie orła cesarskiego, który raniony śmiertelnie i przebity na wylot, przecież wznosi jeszcze głowę do góry. W ostatnim wysiłku ptak kaizerów, kurczowo przytrzymuje złamane berło, które mu wypada ze szponów. Piękny ten upominek miasta Perpignan jest pomysłu rzeźbiarza Raymonda Sudre.

Kłopoty i troski wiedeńskie.

Konferencya krajów. — Trzy nazwy nowej Austryi. — Rady mieszczańskie i chłopskie. — Polemiki pobitych generałów. — Komunikacyjna jaskółka pokojowa. — Tryumf kukurudzy. — Znów groźba katastrofy węglowej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Wiedeń, we wrześniu*).

(tr.) W połowie września odbyła się w Wiedniu konferencya krajów, które wchodzą obecnie w skład nowej Austryi. Przebieg konferencyi roztoczył w całej grozie obraz panującej anarchii administracyjnej. Nietylko poszczególne rządy krajowe nie uznają bez zastrzeżeń władzy centralnej, ale każdy starosta czuje się, wedle oświadczenia kanclerza Rennera, panem na własną rękę w swoim powiecie. Faktycznie istnieje luźny tylko związek między krajami, spojonymi ze sobą raczej wolą koalicyi, aniżeli wewnętrzną potrzebą i przekonaniem. Licząc się z takim stanem rzeczy, kanclerz zapowiedział reformę ustroju państwa na wzór Szwajcaryi. Nowa Austrya będzie zatem w przyszłości związkiem wolnych krajów i miast, to znaczy przedewszystkiem Wiednia.

Nie pozbawiona pewnego tragikomizmu jest kwestya nazwy nowego państwa austryackiego... Jak wiadomo, w listopadzie ubiegłego roku, gdy dawna monarchia habsburska po tysiącletniem istnieniu rozpadła się w gruzy, młoda republika przybrała nazwę: „Niemiecka Austrya" (Deutsch-oesterreich), chcąc dać wyraz myśli, że łączy w sobie wszystkie niemieckie krainy Austro-Węgier. Traktatem pokojowym w St. Germain odcięto ostatecznie kraje sudeckie i częściowo południowo-alpejskie i narzucono państwu miano: „Republika austryacka" (Republik Oesterreich). Natomiast na konferencyi krajów, o której powyżej mowa, wyrażono życzenie, by nowa Austrya nazywała się nadal, podobnie jak to już teraz niejednokrotnie się dzieje, „Deutsche Alpenlande", ponieważ nie obejmuje wszystkich Niemców dawnej Austryi, lecz tylko obszar wschodnich Alp, zamieszkany przez Niemców. Więc także w tej mierze niejasności i chaos. Z bolesną ironią dał temu wyraz jeden z dzienników tutejszych, który powiada: Urodziliśmy się w listopadzie zeszłego roku, potem koalicya nas obrzezała, a obecnie ochrzciła.

Prócz reformy ustroju państwa zapowiada się również reformę administracyi, do której największej rozkładu wniosły Rady robotnicze. O praktykach tej instytucyi, występującej zupełnie bezprawnie jako organ egzekucyjny przed nikim nieodpowiedzialny, pisałem kilkakrotnie. Jest w planie przekształcić Rady robotnicze na ciała doradcze, które miałyby być ustanowione przy władzach administracyjnych. Na razie jako protest przeciw Radom robotniczym potworzyły się wśród ludności mieszczańskiej i chłopskiej po miastach rady mieszczańskie, stanowe i przemysłowe, zaś po wsiach rady chłopskie. Są one wynikiem żywiołowej reakcyi przeciw ubocznym, a tak dotkliwie dającym się we znaki rządom rad robotniczych, lecz brak im mocy do zrealizowania swych dążeń, gdyż siłą zbrojną rozporządzają Rady robotnicze. To też niemało trosk i przejść czeka jeszcze rząd tutejszy, zanim zdoła istotnie uwolnić publiczną administracyę od tej plagi.

Nieprzyjemne i śmieszne zarazem wrażenie sprawia trwająca od miesięcy polemika między dowódcami byłej armii austro-węgierskiej na temat, kto winien katastrofie wojskowej. Był czas, kiedy nie mijał dzień, w którym jakiś dziennik nie przynosiłby sążnistych artykułów, pisanych przez generałów o głośnych podczas wojny nazwiskach, którzy jeden na drugiego zwalali winę rozkładu armii i niepowodzeń wojennych. Nie ograniczono się na artykuły dziennikarskie, bo wkrótce poczęły pojawiać się obszerne książki, z których największej senzacyi wywołała praca Nowaka pod tytułem „Der Weg zur Katastrophe", starającego się wyjaśnić i obronić stanowisko szefa sztabu generalnego Conrada Hoetzendorfa. Pozazdrościli generałom laurów na tem polu dyplomaci, więc wywlekają bądź dyskredytujące różne osobistości fakta prawdziwe bądź plotki, odnoszące się do wybuchu wojny światowej i wypadków politycznych z tego okresu. Aż przykro, jak dalece brak im wszystkim poczucia godności i jakiejś rycerskiej przyzwoitości. Widać, że Niemcy umieją się cieszyć powodzeniem, ale nie potrafią znosić klęski. A wszak właśnie w nieszczęściu okazuje się w całej swej nagości dusza narodu, podobnie jak każdego poszczególnego człowieka.

Jeżeli można nazwać autobus jaskółką pokojową, nadałbym mu takie miano, ponieważ po długich latach wojny z nastaniem formalnego pokoju znów pojawił się w mieście jako pierwszy zwiastun lepszych stosunków komunikacyjnych. Wiadomo, że tramwaje kursują tylko do godziny wpół do dziesiątej wieczór. Otóż od niedawna z hałasem pędzą do północy po zdumionych tem widowiskiem ulicach piątrowe autobusy, niby przejrzyste potwory, a ludzie oglądają się za nimi z czcią i radością. Co prawda, na razie pełnią służbę tylko od dworca kolei północnej przez plac św. Szczepana na Schottentor, ale już to jest sukcesem nielada. Wiedeńczyk nauczywszy się podczas wojny skromności zaczyna marzyć znów o lepszych czasach. Czy rychło wrócą? Pan Bóg i koalicyanci raczy wiedzieć.

Prawdziwe tryumfy święci obecnie w Wiedniu kukurudza, pogardzana i lekceważona nielitościwie przed wojną. Targi zalane są tym artykułem, który sprzedają po kikadziesiąt halerzy za sztukę. W restauracyach, od najmniejszej do wykwintnej, podają ją jako specyał. Widać kukurudzę zarówno w spracowanych rękach robotnicy, jak też w delikatnych, opierścienionych paluszkach damy, a wszystkim smakuje, aż miło. Na banany, ananasy i inne egzotyczne delikatesy trzeba będzie jeszcze sporo czekać.

*

Okazuje się, że porównanie autobusu z jaskółką pokojową jest jednak zbyt śmiałe. Więc cofam je, acz niechętnie. Mianowicie tuż przed wysyłką niniejszej korespondencyi dzienniki po raz, niewiadomo już który, zaalarmowały publiczność o grożącej ponownie i bezpośrednio katastrofie węglowej, która przedewszystkiem odbije się na komunikacyi. Wskutek wyczerpania zapasów węglowych i braku dowozów za kilka dni stanąć ma w zupełności tramwaj elektryczny, kawiarnie, restauracye i bramy domów zamykać się będzie o godzinie ósmej wieczór, a w najbliższej przyszłości utracą prąd elektryczny zakłady przemysłowe. Chyba, że znów koalicya pomoże w ostatniej chwili wpływami swymi w Pradze. Czesi bowiem wyłącznie są przyczyną wiecznego balansowania ludności Wiednia nad przepaścią. Nietylko sami nie dostarczają ilości węgla, do jakich się zobowiązali, ale uniemożliwiają dowóz z Polski. Jak stwierdzają tutejsze głosy oficyalne. Polska gotowa jest wysłać węgiel do Wiednia, cóż kiedy Czesi sprzeciwiają się użyciu na ten cel wagonów ze wspólnego parku kolejowego. Mili są „bracia" Czesi, nie ma co mówić!

*) Korespondencyę powyższą otrzymaliśmy ze znacznem spóźnieniem — podajemy ją jednak ze względu na zawarte w niej interesujące informacye o życiu wiedeńskiem. — Przyp. Red.

JAN PIETRZYCKI.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

II.

Kraków, w październiku.

Teatr miejski im. Słowackiego wystąpił z premierą sztuki Gabryeli Zapolskiej pod tyt.: „Asystent".

Zapolska! Imię to posiada dla teatru wydatny dźwięk i wagę. Pamiętamy żywo szereg dzieł jej scenicznych, tak integralnie związanych ze strukturą teatru, tak zwarcie stojących w rozmiarze sceny i przemawiających z niej wielką wiedzą, świadomą wszelkich kanonów i tajemnic dramatycznych. Jaka tam przeważnie świetna koncentracya tematu, jaki talent w uplastycznianiu postaci, poruszaniu figurami i ensemblem, dobywaniu kontrastów, określonych wspólnem mianem: duszy teatralnej. Bogata obserwacya (w kierunku naturalistycznym zwrócona przedewszystkiem do pojęć formy życiowej i siły) wnosiła zawsze w jej utwory obraz życia o natężonych barwach i znacznym ruchu, głęboka intuicya zadziwiała pomysłami w określaniu wartości dusz ludzkich.

Zapolska w dramacie nie była wprawdzie nigdy pionierką idei — stąd rzeczy jej ideowe („Tanten" — „Sybir") nie wnikając w istotę tragedyi, nie wychodzą poza ramę efektownych teatralnych widowisk — natomiast tragifarsy życiowe (tak znakomita koncepcya dramatyczna, jak „Ich czworo", tak świetna komedya o głupocie, będącej paliwem tragedyi, którą dała w „Żabusi", tak błyskotliwy kalejdoskop przeretuszowanych klisz fotograficznych, jak „Moralność pani Dulskiej", ukazują jej talent we właściwym, a najsilniejszym jego przejawie, stawiając autorkę pośród polskich pisarzy scenicznych doby dzisiejszej, nie tylko w pierwszym rzędzie, lecz bezsprzecznie na pierwszem miejscu.

Role w poprzednich sztukach Zapolskiej były prawie zawsze popisem dla aktorów. Wszakże ustawiała je doświadczona w kunszcie scenicznym artystka — a ustawiała z myślą o efekcie aktorskim, w uchwytach teatralnie śmiałych, nigdy nie zawodzących. Tło jej sztuk ma coś z koncepcyi impresyonistycznych. Są to rzuty kolorów, czasem gorączkowe, zawsze jaskrawe, świadczące o wielkiej wrażliwości i świetnej obserwacyi. Siła wyrazu nie leży u niej w masie rzeczy, lecz w jej ruchu. Wnosi to w rzecz wielką żywość, lecz nie zaciera konsekwencyi planu i ścisłości myśli.

Umyślnie wspominam o poprzednim dorobku autorskim Zapolskiej, z rozmysłem akcentuję jej świetne stanowisko literackie, gdyż znakomitym swym talentem uprawnia nas do oczekiwania ze swej pracowni utworów „pierwszej sorty", a takim utworem, niestety, ostatnia jej sztuka nie jest.

„Asystent", którego nazwała Zapolska „żartem scenicznym", posiada dorywczość w kompozycyi i wykonaniu. Uderza przedewszystkiem dysproporcya w budowie sztuki. Najlepiej zbudowany jest akt I, najsłabiej akt II, rozwlekły i przeładowany materyałem scenicznym. Dyalog aktu III, miejscami bardziej nowelistyczny, niżli teatralny przyczynia tok akcyi. Autorka przeforsowała rzecz w kierunku ensemblowym. Akcya komedyowa jest skąpa, a liczba osób występujących nadmierna, powodująca ciągłą epizodyczność w prowadzeniu tematu. Stąd zakres działania figur bardzo uszczuplony, co nie przyczynia się do uwypuklenia typów. Sztuka nie przynosi dla widzów w akcyi żadnej niespodzianki, od pierwszego momentu wszystko jest z góry przewidziane. Gdyby rzecz znacznie skrócono (zwłaszcza akt II i III), całość zyskałaby na zwartości, a humor ujawniłby się silniej.

Sposobność do stworzenia szeregu satyrycznych konterfektów z dziedziny „ludzkiej menażeryi" dało Zapolskiej środowisko sztuki, wprowadzające — do zakładu leczniczego. Przesuwa się tedy przez scenę grono kobiet-histeryczek, zakochanych w młodym asystencie, obok zaś tego grona energiczna dyrektorowa zakładu, zahukany przez żonę dyrektor, sympatyczna masażystka, a nareszcie ów asystent, który wbrew rachubom pacyentek zaślubia skromną masażystkę w czem dopomaga mu zakochany w niej podstarzały a „szlachetny" prezes-rezoner. U Zapolskiej, która stosunek mężczyzny do kobiety sprowadzała dotychczas na najjaskrawszy teren niziny realnej, rzadki jest ten idyliczny motyw w sztuce.

Wykonanie „Asystenta", pomimo rozwlekłego w wielu scenach tempa gry, było na ogół dobre, sceny zbiorowe miały techniczną sprawność. Na „pierwszych skrzypcach" w zespole grał Orwid w roli służącego. Stworzył typ plastyczny, konsekwentnie ujęty w stylu groteskowym, pełen dużego humoru — jakkolwiek artysta ten w aktorskim sposobie traktowania zbyt powtarza się w doborze środków. Nowacki (postać tytułowa)

Katastrofalne burze i wylewy w Hiszpanii!

Całe miejscowości pogrążone w wodzie. — Runęły domy i wieże kościelne. — Przerwane tory kolejowe i tamy.

Paryż w październiku.

Pisma francuskie donoszą z Hiszpanii o niezwykłych burzach i wylewach, wywołanych przez nieustanne deszcze. Całe miejscowości nadrzeczne zostały doszczętnie zalane dzikim żywiołem. Woda zniosła wiele mostów, także komunikacya między poszczególnemi miejscowościami przerwana. Niezwykle straty ponoszą miejscowości Villefranche i Bourg-Madame, gdyż woda na przestrzeni kilkunastu kilometrów zalała pola, — przerwała groble i tamy, podmyła mury domów i kamienic.

Wylewy spowodowały przerwę w komunikacyi.

W Boulon runęło parę domów, w Baixas zawaliła się wieża kościelna. Kanał, doprowadzający wodę dla fabryki hydro-elektrycznej w Fontpedrouse został porwany na znacznej długości, — tak, że elektrownia, obsługująca całą okolicę i zaopatrująca mieszkańców w światło, stanęła.

Od szeregu dziesiątków lat mieszkańcy nie pamiętają takiej żywiołowej katastrofy burz i wylewów.

Synowie preryi amerykańskich hulają po Paryżu!

Gentelmeni amerykańscy u jubilera. — Uderzenie kolbą rewolweru panny sklepowej i rabunek. Jeden z rabusi aresztowany.

Paryż w październiku.

W biały dzień koło godziny jedenastej, dwaj eleganccy gentelmeni ubrani modą amerykańską weszli do jubilera Rone, przy ulicy Beotie i poprosili o pokazanie drogocennych pierścieni. Panna sklepowa 19-letnia dziewczyna właśnie dała im do przeglądnięcia biżuterye, gdy nagle otrzymała silne uderzenie kolbą rewolweru w głowę i padła zemdlona na ziemię.

Amerykanie chwycili parę cenniejszych pierścieni i rzucili się do ucieczki. Ale jednego z nich w chwili ulatniania się, pochwycił na rogu ulicy policyant. Znaleziono przy nim dwa pierścienie wartości 40.000 franków, które już ukrył na piersi. Okazało się, że aresztowany Amerykanin jest kapralem i nazywa się Bressler. Twierdził on, że do jubilera zaprowadził go jego kolega, przyczem nie wiedział nic o planie rabunku swego towarzysza, którego chciał sam oddać w ręce policyi.

Mały felieton.

MARYAN H.

FLIRT.

Flirt.
Cyt —
Coś się waży,
Coś się snuje,
Coś w powietrzu się roztrąca,
Drga — — —
Blask miesiąca
Nocą lilii kwiat
Całuje,
Na kamieniach, przez witraży
Barwnych szkła,
Jasny, żywy
Płat
Maluje.

* * *

Flirt —
Kwiatki bzów liliowych — w pąkach.
Prawdy — mitów pstrych koronka
Babie lato gdzieś się przędzie
O zielony wiecznie mirt.
Nic nie było, nic nie będzie —
Flirt —

* * *

Przez powietrze dźwięki płyną
Dzikich pieśni południowych —
Granych cicho, con sordino.
Na gorących,
Czarnych, lśniących
Hebanowych
Skrzypcach.
Spojrzeń żar — lilie słów.
Jawa — snów.
Jawa — mar.
W każdym zwrocie dwuznaczniki,
W każdym geście domyślniki
W sukni fałdach i szeleście
W ruchach ręki i wachlarza
Kłam, gra mar.
Jakiś dziwny czar
Rozmarza
Słowa.
Główna treść
Tam się chowa —
Gdzie najłatwiej można zwieść
Treść się nigdy nie wyjawia.
W tem, czego się nie domawia
W tem jest sens.
Słowa zgasły, wzrok z pod rzęs,
W tem jest sens —
Albo kłam.
Zresztą kłamstwo — cóż mi tam!
Flirt — muzyka:
Niech tłumaczy
Sobie każdy ją inaczej —
Świt — lecz słońca nie obudzić.
Pocóż wierzyć? — dość się łudzić,
Sny uśmierzyć,
Gdy w zapale
Zechcą kwitnąć, jak korale.
Nic nie znaleźć — tylko szukać.
Ot — zapukać
A na „proszę" — nie wejść wcale.

* * *

Flirt — tęsknota? Żal?
Ha ha!
Pusta gra!
Podróż het, w nieznaną dal
Po powietrznym moście z tęczy
Co się łukiem górnym piętrzy
Cel — spojrzenie
I uśmiechów lekkich wieniec
I rumieniec
Czy też bladość cudnych lic.
Dużo?
Nic?
Flirt!

---

miał właściwą lekkość tonu i wskazane umiarkowanie sentymentu. Z wielką swadą i pewnością siebie wystąpiła w roli nieznośnej Lilusi mała Samborska. Czy będzie z niej kiedyś pożytek dla sceny? Cudowne dzieci tak często zawodzą.

— — — — — — — — —

Równorzędnie z pierwszą naszą sceną kontynuuje działalność artystyczną Miejski Teatr Powszechny, rozporządzając środkami technicznymi znacznie skromniejszymi, niśli scena im. Słowackiego. A jednak z zadowoleniem przychodzi zaznaczyć, iż coraz częściej w pracy tego teatru ujawniają się dobre chęci i piecza kierownictwa, a w ślad za tem coraz bardziej pożądane rezultaty. Poziom przedstawień dramatycznych w porównaniu z ubiegłym sezonem wykazuje duży postęp. Co raz częściej w atmosferze ich spotykamy się z dobrym tonem, co raz częściej reżyserya zdobywa pożądane tempo gry, zwłaszcza w dziale komedyi i farsy.

Szkoda, że teatr nasz drugi ma być „kilkujęzycznym". Pokutuje w nim operetka, której sąsiedztwo nie jest nigdy korzystnym partnerem dla prowadzenia dramatu — obecnie zaś zakres działania ma się powiększyć operą. Że Kraków zdoła zapewnić byt operze, o tem niema dwóch zdań — przykładem dorywcze letnie sezony. Lecz należy, aby dział ten znalazł osobne pomieszczenie, on raczej, dając przy sobie gościnę stylowej operetce. Oczyszczenie zawartości sceny powszechnej skierowałoby pracę jej na właściwsze tory. Dewiza ich leży już w samym tytule. Wówczas moglibyśmy pomówić szerzej i o linii repertuaru, w którego ramach teatr ten działać powinien

Policya rozbroiła członków M.S.O.

Lwów, 17. października.

(k) Onegdaj w nocy znowu przyszło do małego starcia pomiędzy dwiema władzami, o ile czterech panów z M. S. O., niemających pojęcia, jak należy wykonywać służbę nocną, można uważać za jakąś władzę. Zajście poniżej opisane znowu świadczy na korzyść tego, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, że służbę bezpieczeństwa powinno się zostawić jedynie w rękach policyi, która ma u siebie ludzi już odpowiednio wyszkolonych. Inna rzecz, że na dzisiejsze stosunki aparat policyjny jest za mały i bardzo piekącą sprawą jest tegoż powiększenie dla dobra mieszkańców.

APTEKA W RYNKU,

będąca własnością p. Pfaua, wpadła w oko członków M. S. O., gdyż w nocy w niej świeciło się. — Mianowicie aptekarz sporządzał lekarstwo w nagłej potrzebie, po które tam przyszedł jeden z komisarzy policyjnych. M. S. O. gwałtem chciała wejść do środka celem wylegitymowania komisarza, wychodząc z punktu podejrzenia, że to może być jeden z włamywaczy.

POLICYA ARESZTUJE M. S. O

Na nic się przydały zapewnienia aptekarza przez drzwi zakratowane, że sporządza lekarstwo — że obcy w aptece, to komisarz policyi, którego zna osobiście. M. S. O. ani na chwilę nie ustąpiła, przeciwnie urzędowanie jej stawało się coraz głośniejsze. Niezwykły ruch w Rynku i zakłócona cisza nocna ściągnęła na miejsce patrol policyjny z agentem. Mimoto członkowie M. S. O. nie chcieli odejść z pod apteki, domagali się natarczywie legitymacyi komisarza. Z tego powodu doszło do dalszej scysyi, a patrol policyjny zaaresztował członków M. S. O. i sprowadził na inspekcyę policyi.

ODEBRANIE KARABINÓW.

Na inspekcyi pokazało się, że jeden z gorliwie urzędujących członków M. S. O. jest dobrze podpity. Gdy ze sprowadzonymi obywatelami nie można było dojść do porozumienia, a obywatele nie chcieli się zastosować do zarządzenia policyjnego, policya odebrała im karabiny i poleciła opuścić budynek policyjny, jakkolwiek urzędujący komisarz mógł podpitego umieścić w aresztach policyjnych aż do otrzeźwienia.

O fakcie tym policya zawiadomiła komendę M. S. O. W mieście zaś krąży wersya, że pomiędzy członkami M. S. O. był także jakiś aptekarz, który przez wkroczenie do apteki chciał dokuczyć swemu koledze-konkurentowi. Gdyby tak było w istocie, to zajście jest tem smutniejsze, że mając w ręku karabin, wykorzystuje się chwilę dla jakichś osobistych porachunków.

Z DNIA.

WOJENKO, WOJENKO, CÓŻEŚ TY ZA PANI..

Z upadkiem miast dzieje się, jak ze starzeniem się kobiet: jeśli patrzy się na nie codzień nie dostrzega się zmiany. A jednakże liczba zmarszczek lub przyrost siwych nitek w pięknie jeszcze upiętej koafiurze świadczą niezbicie „że wieczne są tylko posągi i tylko martwy pył jest nieśmiertelny".

Bywają jednak upadki inne niespowodowane starością. Coś jakgdyby gorączkowa choroba w młodzieńczym organizmie, zdolnym jeszcze do długiego życia. Wojna światowa, a jeszcze bardziej zawierucha polsko-ukraińska stała się dla naszego miasta taką gorączką gastryczną czy tyfoidalną, po której ocknęło się wprawdzie, ale jakże zmienione! Jak rekonwalescent po długiej chorobie zrazu poczyna poruszać się o lasce przez pokój, tak Lwów zaczął bardzo powoli wracać do

normalnego życia po półrocznym blisko stanie oblężenia i bombardowania.

Najpierw wróciła normalna choć słaba cyrkulacya krwi: linie tramwajowe i wodociągi jęły pulsować zwyczajnem swem życiem. Potem odżyła elektryka, a wyłupione szyby okien zaopatrzono znów w szkło należycie. I gdyby nie zniszczenie zewnętrzne budowli, niemiłosierny brud uliczny i pamięć tego jak to illo tempore bywało, możnaby przypuścić, że wszystko jest, jak być powinno.

A jednak spójrzmy na którąkolwiek arteryę życia publicznego, a przekonamy się co ze Lwowa uczyniła wojna. Zapytajmy dyrekcyi M. K. E., ile sprzedała biletów w roku 1914 do końca września, a ile w bieżącym roku, zajrzyjmy do kas Zakładów Miejskich i porównajmy przychody i rozchody z przedwojennymi, przejrzyjmy księgi spisu zmarłych i znów porównajmy liczbę osób umierających teraz a przed wojną.

Ale najjaskrawszym dowodem smutnego choć chwilowego upadku Lwowa, jest nowo wydana książka telefoniczna. W miejsce tysiąca niemal przedwojennych numerów abonentów, obejmuje ona pod rubryką Lwowa wszystkiego 100 aparatów telefonicznych. Spadliśmy zatem pod tym względem o 1000 procent, zamiast pójść przez tych kilka lat wyżej jeszcze.

Ileż ubiegnie czasu zanim nadrobimy to wszystko co nam wojna zabrała — a ile zanim Lwów będzie się mógł pochwalić tą ilością połączeń telefonicznych co, dajmy na to, Warszawa, która dziś nawet, mimo wojny, rozporządza liczbą 15 tysięcy aparatów w samem mieście?

Denikin ewakuował Carycyn zagrożony przez powstańców

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Pisma sowieckie donoszą: Na Ukrainie i na obszarach zajętych przez Denikina szerzą się strajki zwłaszcza w okręgu donieckim. Robotnicy porzucają pracę, pod wpływem teroru ze strony Denikińców. W całem zagłębiu donieckim został ogłoszony stan oblężenia. Zabroniono wszelkich zebrań, pochodów, demonstracyi i strajków. W Kijowie wybuchł strajk wodociągowych zakładów, w elektrowniach, piekarniach i na kolejach. Strajkujący będą oddawani pod sąd wojenny. Ludność robotnicza ucieka do lasów, w obawie przed krwawym terorem.

Powstania wybuchają w wielu miejscach. Na całej Ukrainie operuje około 20 wielkich oddziałów, liczących do 10 tysięcy ludzi. Pozatem wiele mniejszych. W okolicy Kizlara operuje oddział powstańczy, złożony z około 20 tysięcy ludzi. — Podstawa operacyjna tego oddziału leży w delcie Teraku, skąd wypadają i robią wyprawy, zapuszczając się nieraz bardzo daleko i przynosząc ze sobą znaczne trofea. Jeńców owe oddziały powstańcze nie biorą, nie mają też żadnej litości nad żołnierzami Denikina. W obszarze Carycyna według doniesień drogą iskrową w Moskwie wybuchło powstanie ludności przeciw Denikinowi, które tak się rozszerza, iż Denikin w obawie zagrożenia swych tyłów ewakuował już Carycyn. Wogóle Denikin nie cieszy się popularnością na Ukrainie z powodu swoich zarządzeń w sprawie zajęcia zboża. Chłopi wolą nieraz swe konie okaleczyć, aniżeli oddawać je Denikinowi.

OKRZYK ROZPACZY RZĄDU TROCKICH.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Ze Sztokholmu donoszą: Rząd bolszewicki nie zadowolony z wyniku poborów wydał odezwę wzywającą ludność do podjęcia wszelkich starań celem pokonania Denikina. Całą Rosyę sowiecką przebiega obecnie jeden tylko okrzyk: Na front! Jest to krzyk rozpaczy walącego się rządu Trockich, którzy czują, iż lecą w przepaść zepchnięci tam własnemi metodami i hasłami. Ludność bynajmniej nie okazuje chęci do stawania w szeregi armii czerwonej ludzieła jak najszerszego poparcia dezerterom.

BUNTY W ARMII KOŁCZAKA.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Według wiadomości nadchodzących z Moskwy do Berlina wśród żołnierzy armii Kołczaka wybuchły bunty. Mianowicie na odcinku Orenburg—Orsk jeden z pułków piechoty z powodu niepowodzeń dożnanych w ostatnich czasach zbuntował się i oświadczył kategorycznie, że pod żadnym warunkiem nie pójdzie na front. Oficerowie starali się surowymi środkami przywrócić karność w oddziałach. Zarządzenia te jednak nie pomogły, wywołały tylko jako reakcyę bunt innych pułków, które wszystkie razem przeszły na stronę bolszewicką.

ODDZIAŁY BOLSZEWICKIE OPERUJĄ MIĘDZY TAGANROGIEM A ROSTOWEM.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: W okolicy Taganrogu wykryto większe oddziały sowieckie, z któremi wojska Denikina muszą staczać zacięte walki. Oddziały bolszewickie operują między Taganrogiem i Rostowem, szerząc wśród Denikińców postrach i dając im się dobrze we znaki.

NOWY RZĄD ZACHODNIO-ROSYJSKI.

Lwów, 16. października.

(zet) „Gołos Rossiji" donosi, że Rada centralna, zarządzająca zachodnią częścią Rosyi, ukonstytuowała się 7 b. m. w Mitawie. Zadaniem jej jest organizacya terytoryum, zajętego przez wojska ks. Awałowa, utworzenie trwałej podstawy dla wojskowego i politycznego oswobodzenia Rosyi od bolszewików. Przewodniczącym rady centralnej jest b. zastępca przewodniczącego Dumy państwowej kniaź Wołkońskij, tymczasowo zaś sprawuje tę godność senator hr. Pahlen. Na czele zarządu wojskowego stoi gen. major Czerniłowskij-Sokol, na czele władz sądowych członek Rady Państwa, senator Rywskij-Korsakow, kolejami zawiaduje inż. Iljin, dobrami państwowemi adwokat Araja-Albert, skarbem br. Engelhardt.

NAPRĘŻONE STOSUNKI.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: Dzienniki niemieckie potwierdzają wiadomość, że między ludnością miast a francuskiemi wojskami w zagłębiu Saary przyszło do krwawych starć. Stosunki między wojskiem a ludnością są bardzo naprężone. W wielu miastach rozgoryczona ludność splądrowała sklepy, których właściciele utrzymywali stosunki z francuskimi przemysłowcami Wojska francuskie przywróciły porządek.

POSTULATY LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: Ludność niemiecka zamieszkująca okupowane obecnie przez Francuzów zagłębie Saary zwróciła się do wszystkich instytucyi niemieckich z protestem przeciw francuskiemu rządowi. Żąda ona przyznania zagłębiu Saary praw niemieckich, utworzenia rządu z prawa wyboru, zniesienia francuskiej władzy wojskowej, przywrócenia praw obywatelskich, wycofania wojsk okupacyjnych i usunięcia nakazu pozdrawiania narodowego sztandaru francuskiego.

STRAJK W FABRYKACH SIEMENSA

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: W fabrykach Siemensa wybuchły strajki. Robotnicy stawiają tak wygórowane żądania, że kierownictwo fabryk nie może ich przyjąć.

W IRLANDYI WRZE.

Wiedeń, 17. października

(Telef.) (u) Z Londynu donoszą: W całej Irlandyi wrzenie wzrasta. Agitatorzy bolszewiccy, przybyli z Moskwy prowadzą krecią robotę. Wytężają oni obecnie wszystkie swe siły by związkowi sinnfeinerów nadać cechy bolszewickie. — W wielu miastach Irlandyi odbyły się masowe rewizye przyczem skonfiskowano wielką ilość broni i literaturę agitacyjną. Naturalnie nie obeszło się bez krwawych starć. Policya wzmocniona znacznymi oddziałami wojska angielskiego przyaresztowała cały główny sztab Sinnfeinu, do którego należy dwóch członków parlamentu. Starcia miały głównie miejsce przy rewizyach w domach posłów Sinnfeinu i w redakcyach ich pism

Po zamknięciu numeru.

STAN OBLĘŻENIA NA ŚLĄSKU ZOSTANIE OGŁOSZONY.

Poznań, 17. października.

(PAT.) Radio z Nauen. W obszarze górnośląskim zapowiedziano (?) wobec grożącego niebezpieczeństwa stan oblężenia.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE IDĄ NA ŚLĄSK.

Poznań, 17. października.

(PAT.) Radio z Nauen. Amerykańska misya zapowiedziała, że dowództwo oddziału amerykańskiego umieszczone będzie w Opolu, poczem nastąpi rozmieszczenie wojska amerykańskiego po różnych miejscowościach Śląska. Wojska mają nadejść z Koblencyi.

GÓRNY ŚLĄSK — ODDZIELNĄ PROWINCYĄ.

Berlin, 17. października.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o utworzeniu z Górnego Śląska prowincyi oddzielnej.

PROJEKT UKŁADU POLSKO-NIEM. PRZYJĘTY.

Poznań, 17. października.

(PAT.) Radio z Nauen. Zgromadzenie narodowe niemieckie przyjęło wczoraj projekt ustawy o układzie polsko-niemieckim we wszystkich trzech czytaniach po krótkiej dyskusyi. Minister spraw zagranicznych Müller przedstawił, że układ jest uzupełnieniem traktatu pokojowego i zaznaczył, że Niemcom zależy przedewszystkiem na szybkiem uregulowaniu stosunków politycznych z najbliższymi sąsiadami. Układ polsko-niemiecki jest pierwszym krokiem ku temu.

Amerykański przemysł idzie na podbój Europy!

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Pragi donoszą: Amerykański przemysł zaczyna podbijać zupełnie Europę. Towary w krajach Europy nie mogą być wyrabiane z powodu braku surowców. Ameryka zaś posiada tyle materyału, że obecnie bez przeszkody zdobywa powoli wszystkie rynki zbytu, szczególnie w Europie wschodniej. Państwa nadbałtyckie są zasilane jedynie przez Amerykę, Anglia stara się przeszkadzać daremnie temu rozwojowi handlu amerykańskiego.

D'Annunzio uważa się za zwolnionego od przysięgi wierności względem króla!

Wiedeń, 17. października.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: D'Annunzio oddał dowództwo Fiume gen. Gezzerini i odjeżdża do Florencyi. Przed swym odjazdem wydał on manifest, w którym oświadcza, że nie uważa się od tej chwili za związanego przysięgą wierności wobec króla

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 17 października o godz. 7-mej wieczorem po raz pierwszy „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W sobotę 18 października wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Kordyan" Juliusza Słowackiego.

W sobotę 18 paźdz. o godz. 7 wiecz. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach I. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla.

W niedzielę 19 paźdz. o g. 3.30 po południu „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę 19 paźdz. po raz 11-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

W poniedziałek 20 paźdz. o g. 7 wieczorem po raz drugi „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tr. Bernarda.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś we czwartek 16 bm. otwarcie sezonu! Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek", bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Haliez). Gościnny występ! Olga Żalska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon", piosenka francuska J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach", farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają: Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Piątek 17 października o g. 7.30 wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „W koszuli", bomba; „Rzeczy wesołe" w 1 akcie.

„BIEDNE BŁOTKO: WSZYSCY BIJ ZA BIJ NA NIE! — MYŚLI PREZYDENT NEUMANN. — CZYŻ JA SAM JEDEN ZDOŁAM JE OBRONIĆ"

Dzisiejszy numer „Gazety Wieczornej" zawiera 10 stron.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Zamiast prawa niemieckiego, które dotychczas służyło jako główny wykład prawno-historyczny, pojawia się obecnie wykład wszechstronniejszy, mianowicie wykład prawa zachodnio-europejskiego, jako podstawa historyczna rozwoju prawa aż do doby naszej. Młodzież prawnicza polska ma otrzymać sposobność zapoznania się z najważniejszemi ideami prawnemi, które kiełkowały i rozwijały się w Anglii, Francyi i t. d., a nie tylko z tem co powstało w Niemczech. Zmiana ta ma więc nietylko podkład polityczny, ale przedewszystkiem naukowy i jest tem potrzebniejsza, iż stanowi znacznie lepszą propedeutykę historyczno-prawną niż prawo niemieckie, a zarazem ma ułatwić prawnikom polskim dostęp do bogactwa myśli prawniczych Zachodu. Wykład odnośny objął prof. dr. Alfred Halban i rozpocznie go we wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 4-tej po południu w sal XIII.

(m) **Z teatru wodewilowego.** Obecnie dyrekcya wystawiła piękną i melodyjną operetkę Suppego „Dziesięć cór na wydaniu", staranni przygotowaną przez reżysera p. Tatrzańskiego i kapelmistrza p. Jurkiewicza. Naturalnie główną rolę, barona, kreuje p. Tatrzański, wnosząc na scenę wiele nieszablonowego komizmu. Udział w operetce bierze prawie cały personal operetkowy tak, że solistki nawet tworzą tym razem chór doskonały, co też znajduje uznanie wśród publiczności. Efektownem jest wejście, gdy dziesięć cór po męsku ubranych wmaszerowuje na scenę z karabinami, wykonując piękne ewolucye. Chwila popisu córek, podstawa operetki, jest także bardzo zajmującą. Noskowska z wielkiem zrozumieniem śpiewa po angielsku; duet, sola i tańce zyskują rzęsiste oklaski. Nowością w balecie jest wprowadzony taniec dzieci, które wykonują Szuberta taniec „Caca". Wykonawczynie, milutkie Lilia i Róża, w przyszłości niewątpliwie zajmą pierwszorzędne stanowiska w balecie największych scen w Polsce. Wkońcu wspomnieć należy, że p. Tatrzańska, w roli dobosza, cudnie wygląda i dobrą grą wybija się na plan pierwszy.

Ku uczczeniu pamięci gen. Traugutta, dyktatora powstania narodowego, postanowiono jak wiadomo wmurować w dom przy ul. Smolnej w Warszawie, w którym mieszkał przywódca powstania styczniowego, pamiątkową tablicę. Na ten cel ogłosiło naczelne dowództwo składkę, która w pierwszych zaraz dniach przyniosła 764 marek i 400 kor. złożonych na ręce por. Stefana Pomarańskiego w oddziele III. tegoż dowództwa.

Jak unikać epidemii. W powiecie gródeckim sprawdzono urzędownie w Gródku Jagiellońskim i Strądczu epidemię czerwonki. Plakat miejski zwraca uwagę P. T. Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

Kąpiele amerykańskie, które wedle telegraficznej zapowiedzi do Okręgowego Urzędu Zdrowia miały przybyć w niedzielę do naszego miasta, opóźniły swe przybycie z niewiadomego powodu. Przybyć mają we czwartek wieczorem.

(mg) **Zażalenia na paskarzy.** Zreformowany Urząd zwalczania lichwy został umieszczony w lokalu przy ul. Rutowskiego 11. Przy bramie wchodowej wdnieje czerwona skrzynka na zażalenia publiczności do urzędu, donoszące o wszelkich nadużyciach przy sprzedaży, o spekulacyach i paskarstwie. W interesie ludności lwowskiej leży, by zechciała współdziałać przy zwalczaniu paskarstwa i o każdym wypadku lichwy i wyzysku doniosła Urzędowi. Zaznacza się, że należy podawać tylko prawdziwe fakta i dokładne określenie adresu winnych, oraz o podpisywanie się pełnem nazwiskiem.

Warunki przydzielania jeńców do robót zostały unormowane i ogłoszone w specyalnem obwieszczeniu, rozwieszonem wczoraj na ulicach naszego miasta. Interesowanych odsyłamy do tego ogłoszenia.

„Treny" Kochanowskiego w tłumaczeniu francuskiem. W francuskim świecie literackim wzbudziło wielkie zainteresowanie tłumaczenie „Trenów" Kochanowskiego, dokonane przez utalentowanego pisarza p. Lucyana Roguigny. Dla bardziej wiernego oddania ducha „Trenów" tłumacz użył tu języka francuskiego XVI. wieku. Ministeryum sztuki i kultury w Warszawie pragnąc zachęcić pisarzy francuskich do zainteresowania się literaturą polską i w uznaniu niezwykłej wartości literackiej przekładu „Trenów", przyznało p. Reguigny'emu nagrodę 1500 marek.

(zet) **Dla kogo w Moskwie są teatry?** W moskiewskich „Izwiestijach" z 16. września znajdujemy notatkę pod powyższym tytułem, z której okazuje się, iż przez nacyonalizacyę teatru uczynili go bolszewicy całkiem niedostępnym dla klas robotniczych. Ceny biletów dosięgły kolosalnej wysokości. Tak np. bilety na koncert Szaliapina w rzędach środkowych kosztowały 220 rb. Niema co nawet mówić o pierwszych rzędach! W moskiewskim teatrze artystycznym pozostają niesprzedane bilety po 150, 180 i 200 rb. Słowem istna bacchanalia cen! W takich warunkach teatr przestaje grać rolę kulturalną. Żołnierze, robotnicy i sługi tam nie dostaną się. W pierwszych rzędach możecie zobaczyć ludzi, zajmujących się spekulacyą: handlem tytoniu, papierosów i zapałek. Bolszewicy sprawili, że znawcą sztuki w Rosyi stał się paskarz!

Co tańczyć? Wobec zbliżającego się sezonu zimowego Paryż nietylko troszczy się o to, czem będzie opalał mieszkania, lecz i o to, jaki taniec wprowadzić na tegoroczny sezon karnawałowy. Paryska akademia mistrzów tańca ogłasza, że profesorowie tej sztuki odbyli obecnie po raz pierwszy od wybuchu wojny wielkie zgromadzenie, na którem najważniejsze miejsce zajmowała kwestya: Co będą tańczyć tej zimy? Uchwalono że w tegorocznym karnawale królestwo w salonach paryskich mają objąć następujące tańce: „Caprice valse", pełen uroczych i prawdziwie artystycznych ruchów, dalej taniec zw. „Jazz" oraz dawne „Fox trot", „Tango", „Boston", „Valse-hesitation" (walc-wahanie), i „One step".

Wybuch benzyny. Dnia 16 bm. zdarzył się rzadki wypadek. Przy wyjeździe z garażu wybuchła benzyna przy wojskowym automobilu ciężarowym z niewiadomej przyczyny. Winy nikt nie ponosi. Od wybuchu tego 4 osoby jadące tym automobilem, a mianowicie por. Buczek, jego ordynans Hayda, szofer i pomocnik tegoż zostali wyrzuceni w powietrze. Por. Buczek ma poparzoną twarz i ręce i spalony płaszcz. Ordynansa Haydę z poparzonemi twarzą i rękoma musiano odesłać do szpitala wojskowego.

(—) **W poszukiwaniu za 184 siennikami,** które skradziono w szkole inwalidów przy ul. Kurkowej — o czem wspominaliśmy, sierżant oddziału lot. pol. Menscheck przeprowadził wczoraj rewizyę w mieszkaniu Maryi Zbożnej, gdzie znalazł łóżko wojskowe, siennik, prześcieradło i trzy rolety ze szpitala wojskowego. Zbożna zapodała, iż część rzeczy zakwestyonowanych otrzymała od pielęgniarki Maryi Korhan. Menscheck przeprowadził i tam rewizyę. Znalazł u Korhanównej całą pakę różnych leków i opatrunków, które wedle twierdzenia jej miała dostać od byłej pielęgniarki Maryi Malon. U tej znów znalazł Menscheck cały kufer bielizny ze szpitala wojskowego. Zakwestyonowane u powyższych rzeczy wojskowe zdeponowano na policyi.

KOMUNIKATY.

„Scena Gwiazdy" odegra 18 bm. komedyę w 4 aktach z francuskiego „Wojna z żonami" H. Morozowicza. — 19 bm. odbędzie się Wieczór rozmaitości z doborowym programem. Bilety wcześniej do nabycia w handlu J. Pawłowskiego, pl. Maryacki 7.

Wieczór Ludwikowskiego 19 bm. w sali Sokoła-Macierzy, zapowiada się świetnie. Czy to marka Ludwikowskiego, czy też bogaty repertuar całego zespołu składa się na ten olbrzymi popyt niewiadomo, to tylko jest pewne, że sala przepełnioną będzie po brzegi. Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia Akademicka (Hotel Europejski).

Zrzeszenie Polaków b. zaboru pruskiego odbędzie swe zebranie 19 bm. o 11 przed południem, ul. Zielona 5.

Polski Związek podurzędników i służby państwowej na kresach wschodnich z okazyi poświęcenia własnego sztandaru składa tą drogą podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Twardowskiemu, całemu naszemu duchowieństwu polskiemu, p. Delegatowi Rządu Gałeckiemu i p. Jorkasz-Kochowej, naszym przełożonym, władz i Zakładów naukowych, reprezentantom stowarzyszeń, oraz wszystkim ofiarodawcom i uczestnikom.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 15 bm. wstrzymany został ruch pociągów pospiesznych kąpielowych, kursujących z Warszawy do Krynicy, Rymanowa i Iwonicza. Pociągi pospieszne Kraków—Zakopane i z powrotem kursują nadal, lecz nie prowadzą wagonów bezpośrednich Kraków—Rabka. Ruch pociągów pospiesznych między Chabówką a Rabką i z powrotem został również z dniem 15 bm. wstrzymany.

Koniec wieńczy dzieło. Niemałą sensacyą stał się we Lwowie cykl dramatyczny: „Hrabia Monte Christo". Jest to doskonała dramatyczna przeróbka sławnej powieści Al. Dumasa (ojca). Obecnie wyświetlają w „Marysieńce" i „Koperniku" seryę czwartą i, zarazem ostatnią tego cyklu. Słusznie powiedzieć można o seryi czwartej, że: koniec wieńczy dzieło. Ze zręcznością wytrawnego mistrza autor pokierował tutaj akcyą w ten sposób, że jakby samorzutnie, siłą faktów, wszystko zmierza ku takiemu właśnie rozwiązaniu tej misternej intrygi, którą niełatwo było kierować przy nagromadzeniu tak arcybogatej treści. Bohater dramatu Dantes — ten, który dzięki odkrytym skarbom stał się władcą wyspy Monte Christo, a o jego majątku fama głosiła, że przewyższa ogromem majątki królów — występuje w tej seryi

czwartej uzbrojony w potęgę czynienia sprawiedliwości nie wedle sądów ludzkich, ale naprawdę boskich. To nie jest akt zemsty, że giną tak marnie ludzie, którzy kiedyś tak ciężko zawinili wobec niego. Tutaj dopełnia się akt sprawiedliwości Bożej na ludziach, którzy zgrzeszyli przeciw Bogu i Naturze, a przedewszystkiem przeciw własnej swojej duszy. Obrazy są niezrównanej piękności. Akcya dramatyczna emocyonuje i wzrusza do głębi. Muzyka prześlicznie ilustruje nastrojowe sceny, podnosząc jeszcze artystyczne walory tego przedstawienia.

EKONOMISTA.

Urząd naftowy.

Lwów, 17. października.

(Sp.) Od chwili, gdy Zagłębie borysławsko-tustanowickie dostało się w ręce polskie, sprawa organizacyi władz naftowych stała się aktualną. — Czynniki warszawskie, niezoryentowane w sprawach naftowych, nie zdobyły się w pierwszych miesiącach na żadne zarządzenia organizacyjne, któreby czyniły zadość potrzebom samego przemysłu i postulatom stron interesowanych. Sprawy naftowe tułały się po rozmaitych ministerstwach: min. przemysłu i handlu, jako najwyższej instancyi górniczej, min. aprowizacyi itd itd.

To rozbicie agend naftowych na szereg ministerstw szkodziło zarówno sprawie samej, jak i interes., którzy przechodzić musieli przez szereg referentów, szefów sekcyi i ministrów, zanim sprawę załatwili. To też sfery naftowe od pierwszej chwili zetknęcia się z polskiemi władzami dążyły do koncentracyi agend naftowych w jednym urzędzie, sprawom tym poświęconym; obojętne było przy tem, któremu ministerstwu urząd ten będzie podlegał. Interesenci mieli, czyniąc te starania, przed oczyma przykład w organizacyi władz naftowych w b. Austryi, gdzie urzędy górnicze okręgowe, jako władze pierwszej instancyi i starostwa górnicze jako II. instancya, podlegały w instancyi trzeciej ministerstwu robót publicznych. Życzeniu interesentów mogłoby się stać najłatwiej w ten sposób zadość, iż w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie utworzonoby odrębną sekcyę naftową, obejmującą zarówno dział górniczy (wydobycie ropy na powierzchnię) i dział rafineryjny (przeróbka ropy na produkty).

Zaszły jednakowoż w między czasie okoliczności, które sprawę na inne poprowadziły tory. Oto minister skarbu dr. Biliński, zoryentowawszy się w doniosłości ropy i produktów nafty dla sanacyi waluty, uznał za stosowne agendy naftowe zespolić z ministerstwem skarbu i poddać tem samem swej decyzyi kwestyę handlu ropą i przetworami i to w pierwszym rzędzie handlu zagranicznego. Temu to planowi zawdzięcza swe powstanie Urząd naftowy przy ministerstwie skarbu, powołany do życia uchwałą Rady ministrów z dnia 16. września br. („Monitor Polski" z 13. października br. nr. 221). Do kompetencyi tego urzędu należą wszystkie sprawy z zakresu produkcyi i handlu ropą naftową i przetworami jej, które obecnie załatwiane są przez inne organa państwowe cywilne lub wojskowe, a w szczególności przez ministerstwo przemysłu i handlu. Uchwałę tę należy powitać z wielkiem zadowoleniem. — Każdy krok, będący etapem na drodze racyonalnego zużytkowania naszych płodów natury, czy też produktów w celu poprawy naszego bilansu handlowego i waluty, musi się spotkać z powszechnem uznaniem. Jakkolwiek ideałem, do którego przy dzisiejszym ustroju produkcyi dążymy, jest wolność handlu, to jednak żadne z państw nie rezygnuje z ujęcia w swe ręce tych środel, które dla podniesienia bilansu handlowego decydujące mogą mieć zaczenie. Czynią tak między innymi i Czesi, którzy utrzymują w mocy państwową gospodarkę cukrem w zrozumieniu doniosłości eksportowej tego artykułu.

Inna rzecz, czy wspomniana uchwała Rady ministrów czyni zadość życzeniom producentów ropy. Ich dążenie do skoncentrowania wszystkich agend naftowych w jednym urzędzie nie odniosło skutku. Albowiem z kompetencyi Urzędu naftowego wyjęto i pozostawiono ministerstwu handlu szereg agend naftowych o charakterze górniczym, jak np. udzielanie wymaganych przez ustawy uprawnień górniczych i przemysłowych i nadzór górniczo-państwowy nad kopalniami ropy naftowej, jakoteż przemysłowo policyjny nad rafineryami nafty.

Producenci ropy wyrazili się na odbytej niedawno ankiecie naftowej w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, iż takie rozwiązanie bezwarunkowo ich nie zadowalnia, gdyż nie usuwa rozbicia agend naftowych pomiędzy szereg władz.

Rząd tłumaczy ów podział kompetencyi w sprawach naftowych pomiędzy ministerstwo skarbu i ministerstwo przemysłu z tem, iż sprawy ściśle górniczo-naftowe muszą pozostać przy ministerstwie przemysłu i handlu jako najwyższej magistraturze górniczej; sprawy zaś eksportu ropy i przetworów nafty itp. agendy Urzędu naftowego są natury przejściowej i jako takie w chwili obecnej ze względów walutowych powierzone być mogą ministerstwu skarbu

Najbliższe miesiące okażą, czy stanowisko rządu jest uzasadnione i czy się da ono pogodzić ze słusznymi postulatami producentów

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 16. października.

Ruble carskie (po 100 i 500)	117 50	119·50
Ruble dumskie (po 1000)	46·—	47·—
„ „ (drobne)	41·—	42·—
Korony	54·15	54·45

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 16. października.

Ruble (po 500)	226·—	3·
Akcye: Pierwsza	830 —	870·—
Tow. handlowe	390·—	395·—

MAURICE RENARD. 77)

DZIWY dr. LERNA.

Tłomaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Emma budziła je stopniowo. Radość moja zapalała się od niej ożywiając się w rosnący wciąż płomień.

Z nią ta boska komedya tworzyła kompletną budowę — niczego tam nie brakowało: prolog, dziwne przejścia, deus ex machina, rozwiązanie.

I — tak, jak w dobrych sztukach — zdarzenia, jakich oczekujemy przychodzą — ale w sposób zgoła nie oczekiwany, tak samo w jej pieszczotach rozwiązanie przybierało zawsze formy niezwykłe.

Początkowo Emma pozwalała się rozpieszczać. Potem, uznawszy, że przedmowa trwa zbyt długo, przybierała postawę bohaterki i chciała — tego wieczora, jak zresztą nieraz galopować w jakiejś fantastycznej jeździe ślubnej...

Ale — jak tak biegła w otchłań do sytu niby doświadczona Walkirya, zdarzyła się rzecz przejmująca i straszna.

Zamiast, żeby wspinać się po stromej ścieżce rozkoszy aż do szczytu paroksyzmu, — zdało mi się, że przeciwnie, zstępuję w dół, z jednej rozkoszy w drugą, — mniejszą, aż do stanu obojętności.

Zwykle poczynałem sobie dzielnie" jak to mówią — a rosnąca żądza rozpalała moje ciało. Ale dziś — im dłużej ono przeciągało lube igraszki, tem mniej rozkoszy umysł przyjmował. Ten nieznośny stan zaniepokoił mnie... Ale niepokój ten minął sam przez się... Chciałem zatrzymać moje rozbuchane ciało... prrr... ale gdzie tam! Wola moja zmalała bezsilnie. Czułem, jak moje zdolności myślenia i odczuwania zmniejszają się ustawicznie, ...a dusza moja zmalała, zlilipuciała, niema dość siły na to, aby kierować mięśniami, ani też — aby przejmować wrażenia ich ruchów. Zaledwie mogłem sobie zdać sprawę z czynności mego ciała — i zapamiętać, że zdradzało ono niebywały rozmach — któremu rada była Emma.

W nadziei, że jednak potrafię przemódz ten stan przedziwny, skupiłem całą potęgę mej władzy. Ale naprożno. Zdawałoby się, że jakaś inna dusza wkroczyła na miejsce mojej, kierując wedle swej woli moimi czynnościami i że moimi nerwami zażywała nieczystych rozkoszy. Dusza ta zagnała moje „ja" w kąt mózgu; jakiś intruz zdradzał mnie z moją kochanką również wyczerpaną tą niecną maskaradą!

Takieto — mikroskopijne refleksye poruszały moją duszą skarłowaciałą... a w chwili orgazmu zmalała tak kompletnie, jakby miała zniknąć zupełnie.

A potem rozwinęła się, urosła i stopniowo zajęła swoją dziedzinę.

Myśli moje wróciły do dawnych proporcyi. Mogłem już odczuwać niezmierne, błogie znużenie — ową ariergardę Erosa i skurcz w prawej nodze. A na ramieniu czułem jakieś dotknięcie, które ciążyło coraz bardziej... była to głowa Emmy —; pod szyją uczułem podwójną słodycz jej piersi.

Wracałem do siebie. Trwało to dość długo. Nawet oczu nie zamknąłem przez cały czas, czułem, że wpatruję się w jeden punkt... punktem tym była dziurka od klucza z pokoju Lerna. Jeszcze teraz nie mogły się od niej oderwać.

Za chwilę oderwały się. Uwolniłem się od bezużytecznej kochanki... W tym momencie usłyszałem koło drzwi Lerna skrzypnięcie, szmer — tak jakby ktoś wstał z krzesła i oddalił się na palcach... Dziurka od klucza wyglądała na czarne okienko, otwarte na tajemnicę...

Emma szepnęła:

— Mikołaju! Jeszcze mi nigdy tak z tobą nie było, jak dzisiaj... tylko raz — pamiętasz, wtedy jak zbiłeś szybę... Możebyśmy tak zaczęli na nowo?... Co?

Uciekłem bez słowa.

Teraz przejrzałem! Przecież profesor sam mi mówił: „Marzę o tem, żeby mieć twój wygląd aby módz być kochanym tak, jak ty". Jego pośpiech w przywróceniu mi mojego ciała pokopanego, metody wyłożone w notesiku, historya z topolą, wszystko to grupowało się w jedną całość. Jego omdlenia nosiły charakter tych doświadczeń, w których Lerne, przy pomocy hypnozy wcielał się w cudze organizmy.

(C. d. n.).

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia nadane po zamknięciu administracyi, nol cza się 10 procent.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczanych w numerach świątecznych, sobotnich i nie lalsta. d płaca się 50 prc

17, 18 i 19 b. m. po raz ostatni

Al. Dumasa (ojca)

Hr. Monte Christo

„Marysienka" i „Kopernik"

(plac Smolki 5.) (ul. Kopernika 9.)

4 i ostatnia SERYA 18334

bezwarunkowo najtragiczniejsza — najpiękniejsza, bardzo emocyonalna i niesłychanie efektowna. —

RÓWNOCZEŚNIE:

3 SERYA w kinoteatrze „PASAŻ".
5 epoka: Monte Christo w Paryżu,
6 „ Trzy straszne zemsty.

2 SERYA w kinoteatrze „UCIECHA".
3 epoka: Dobroczyńca,
4 „ Sinbad marynarz.

1 SERYA w kinoteatrze „LUX".
1 epoka: Edmund Dantes,
2 „ Skarb Monte Christo.

NAUKA I WYCHOWANIE

34 Batorego, „Ecole française". Najszybsza metoda wyuczania języków obcych. Rodowite siły. 1441

W Gimnazyum Państwowem im. St. STASZICA w Lublinie i w 8 klasowej szkole filologicznej społecznej wakują następujące stanowiska:
1) nauczyciela pracy ręcznej (godzin 30);
2) nauczyciela gimnastyki (godzin 36).
Warunki pracy według norm Ministerstwa W. R. i O. P. zależnie od kwalifikacyi, lat pracy i stanu familijnego. — Kandydaci raczą zgłaszać się osobiście lub listownie do Dyrekcyi Gimnazyum im. Staszica, Namiestnikowska 12. 18307

POSADY I PRACE

Lekarz doświadczony z Warszawy poszukuje zajęcia. — Oferty proszę składać w Biurze dzienników Brücka, Kościuszki 2, dla „Doktora medycyny". 1564

Prowizor i pomocnik aptekarski potrzebni są do apteki w Zdołbunowie, na Wołyniu. Bliższe szczegóły udzieli Dolińska, Gipsowa 6, od 4—6. 1565

Poszukuję posady biurowej przy buchalteryi, mam kilkuletnią praktykę fabryczną i gospodarczą. Zgłoszenia Kazimierzowska 29, hotel Bauera — Zygmunt Hummowicz. 1490

Biuro cukrowni chodorowskiej we Lwowie, ul. Staszyca l. 8, I. p., przyjmie zaraz pannę piszącą na maszynie. Zgłoszenia między 4 a 5 popoł. 1440

Węgiel dam za wyrobienie posady w dobrach lub przedsiębiorstwie, jako: kierownik tartaku, kasyer, kontrolor lub sekretarz dóbr. Mam studya i praktykę. Zgłoszenia do Administracyi: „Urzędnik rachunkowy". 1 31

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Zbiór marek zagranicznych tanio sprzedam. Ul. Zofii 12, II. p., nr. 6. 1550

Obrazy wybitnych malarzy sprzedam, Chmielowskiego 5, II. p., drzwi 10, od 3—7 popoł. 1549

Do sprzedania piękny portal rzeźbiony, nadaje się na wystawę fotograficzną, perfumeryę, dla cukierni, kawiarni i t. p., długości 9·70 m. b., wysokości 3·70 m., z 9 lustrowymi szybami wysokości 2 m. b., szerok. 11·10 m., grubości 10 milim. Wiadomość Ormiańska 29, warstat ślusarski 1560

Artyczne zegary z brązu, stół alabastrowy, stolik mahoniowy i inne przedmioty sprzedam, Chmielowskiego l. 5, II. p., drzwi 10, od 3—7 pop. 1548

Trzysta egipskich papierosów zamienię za cukier biały i słoninę lub biały smalec amerykański. Zgłoszenia pod „Egipskie" do Admin. 1552

Futro oposowe i podróżne, korzystnie sprzedam. L'Occasion, Lwów, Pasaż Hausmana 8. 1566

Całkowite urządzenie ciemni fotograficznej (aparaty, wszelkie przybory, chemikalia, biblioteczka) tylko w całości kazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Skład aparatów „F." Bujak, Kopernika 4. 1530

Kupię stare futra w każdym stanie. Magazyn futer A. Knopf, Kilińskiego 1. 1515

Okazyjnie jest do sprzedania kilka futer męskich, damskich, podróżne futro, fussack, świtki męskie i damskie. A. Knopf, Kilińskiego 1, Lwów. 1516

Wózek na resorach, używany, sprzedam za 3.000 koron. Dozorca, Zyblikiewicza 38. 1517

Sprzedam futro męskie, damską futrzaną pelerynę, damski płaszcz, paltocik dziecinny, czapki, kapelusze — od godz. 11—3, Ponińskiego 3, willa. 1394

Kupię pieniężowce nr. 42—43, dobrze zapłacę. Kirschner, Kawiarnia „Warszawa". 1404

Kupuję używane maszyny do pisania z widocznem pismem, płacę najwyższe ceny. Bliższa wiadomość: Jolles, ul. Leona Sapiehy 47, osobiście między g. 2 do 5 popołudniu. 1330

Pierwszorzędne urządzenie do sprzedania przy ul. Pełczyńskiej l. 5, pierwsze piętro, od g. 3—5 popołudniu. 1534

Kupię zaraz sklep galanteryjny, papierowy lub Bazar nowości, dobrze prosperujący, w większem miasteczku. Wkład gotówą natychmiast 40—50.000 koron. — Łaskawe zgłoszenia do 1. listopada b. r. pod adresem: Olek Bakonyi, Przemyśl, kancelarya Dra Palcha. 18286

Fortepian lub pianino kupi Franciszek Agolzer, Lwów, Zimorowicza 4. 1542

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kochanowskiego 22 do wynajęcia pokój frontowy umeblowany, z elektryką, łazienką i całodziennem utrzymaniem. Wiadomość tamże, trzecie piętro, na prawo. 1545

Wynajmę lokal w śródmieściu na sklep papierowy, oraz zakupię urządzenie do takiego sklepu. — Wiadomość w Admin. pod „Józef". 1457

Dam 500 koron i 20 klg. mąki za mieszkanie składające się z 3—4 pokoi z kuchnią, z komfortem, w śródmieściu. Zgłoszenia pod „L. S. 53" do Biura dzienników Brücka. 1537

ROZMAITE

TEREN FABRYCZNY
w większem mieście powiatowem za hoćniej Małopolski, o powierzchni około 8 morgów, z budynkiem piętrowym i kominem 8 m rowanym 25 m. wysokim. Teren graniczy bezpośrednio z rzeką i torem kolejowym, jakoteż **przewodem gazów ziemnych** i dlatego nad je się idealnie dla założenia fabryki o opale i opędzie gazowym, a więc z wykluczeniem węgla. Węzłowa stacya kolei w miejscu. — Zgłoszenia o kupno lub dzierżawę pod „Gazy ziemne" do Biura ogłosz. „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 18331

„L'Occasion", Lwów, Pasaż Hausmana 8. Przyjmuje w komis i do przechowania wszelkiego rodzaju meble, garderobę i urządzenia domowe, zapewniając korzystny zbyt. 1567

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1, róg Sienkiewicza. 1235

„VICTORIA" Dom handlowy, Kraków, u. Długa l. 8, tel. 2136 przyjmuje zamówienia na **dostawę owoców strączkowych, kaszy hreczanej i jaglanej, kapusty, marchwi i t. p. w ładunkach** całowagonowych dla aprowizacyi miast, kooperatyw i konsumów. 18205

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 1236

Męskie kapelusze, miękkie i twarde, przerabia na zupełnie nowe Pierwsza Kraj. Fabryka Rudolfa Neuwelta we Lwowie, Bal nowa 3. 1446

Cechowanie i naprawa wag odbywa się w Zakładzie Bronisława Weicha, Gródecka 19 1583

ZORZA jest to jedyna **pasta krem** która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk i dlatego ją używają wszyscy eleganccy ludzie. Krajowa Wytwórnia Chemiczna, Reprezentant Dom Handlowo-Komisowy „ZACHÓD", ul. Sykstuska 14. 18283

LINY STALOWE I ŻELAZNE
wyroby druciane każdego gatunku
dostarcza natychmiast 18274
„ESHAPE" Spółka handl.-przem. i Biuro inżyn.
KRAKÓW, ul. Zwierzyniecka l. 30.

MAGAZYN MEBLI
Józefa SCHUSTERA
LWÓW, ul. RUTOWSKIEGO l. 10.
Poleca w największym wyborze, po możliwie przystępnych cenach: 1328
Salony, Jadalnie, Sypialnie, Dekoracye, Pościel.
Magazyn otwarty od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej.

Założona w roku 1899 **jedyna drogueria** przy ul. Sykstuskiej 23, vis a vis ul. Kościuszki
Ign. SCHRENZLA
mag. farm.
poleca P. T. Publiczności:
KREM LILIOWY, znakomity środek przeciw wyrzutom skóry.
PRAWDZIWY PROSZEK DO MYCIA „DOSTALA"
PIGMENTIN, farba do włosów.
PRAWDZIWA GLICERYNA, oraz wszelkie artykuły droguery jne. 1415

Francuskie wełny i wełniane sweatery
w wielkim wyborze przywiozła
M. OPOLSKA, Zyblikiewicza 3,
od godz. 10—12 i 4—6. 1427

APTEKOM
DROGUERYOM itp., poleca świeży transport wstrzykawek Sigmunta, oraz świeży transport hygien. gumy oryginalnej marki „O...". 1472
Skład fabryczny S. FEDER, Lwów, ul. Sykstuska l. 7.

Pończoszki dla dzieci!
Patentowe pończoszki dla dzieci w wszystkich wielkościach, Swetery himalaja bajecznie tanio, Bardzo długie marszczone i crepdechynowe, oryginalne modele francuskie i warszawskie, Szlafroki i matynki flanelowe poleca najtaniej konfekcya damska 1496
MANNER, Sykstuska 2.

Spólnik
handlowiec z większym kapitałem jako współpracownik organizacyi handlowej, poszukiwany. Reflektanci obznajmieni z działem maszyn rolniczych mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod szyfrą „Z. H." do Administracyi „Gazety Wieczornej". 1539

ANGIELKA
rutynowana w metodzie Berlitza, otrzyma stałe zajęcie w „Ecole Reforme", ul. Pańska 14. 1514

Czas odnowić przedpłatę!

LISTA wypłaty tygodniowej dla robotników dziennych 17790 6 do nabycia w drukarni **Ign. JAEGERA** Lwów, ul. Sykstuska l. 33.

ZIEGLERA
PROSZEK DO PIECZYWA

potęguje wydajność wszelkiego rodzaju pieczywa, bo staje się ono pulchne, apetyczne i łatwo strawne. Wydobywa on wszystkie odżywcze składniki mąki i podnosi temsamem wartość odżywczą potraw mącznych. Nawet ludzie, którzy nie znoszą ciasta na drożdżach, trawią łatwo ciasto sporządzone na ZIEGLERA PROSZKU DO PIECZYWA, bo ciasto takie jest lżejsze i łatwo strawne. 18256

2 AUTOMOBILE nowe, osobowe, 24 HP. 4-ro cylindrowe, 4-ro i 6-cio siedzeniowe,
2 AUTOMOBILE ciężarowe, nowe, 48 HP., o udźwigu 5 ton 4-ro cylindrowe,
1 AUTOMOBIL 45 HP. **DLA STRAŻY POŻARNYCH**, komlet,
8 SIKAWEK czterokołowych, kompletnych, z pn. do natychmiastowej dostawy poleca:
17144
BIURO TECHNICZNE
BOLESŁAWA dě DAHLKE
w Krakowie, ulica Siemiradzkiego l. 35.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE T. A.
17115

Zarząd gł.: w Krakowie, Sławkowska l.
Oddziały: Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
KAPITAŁ AKCYJNY K 10,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu głównego i oddziałów: „TOHAN". — Telefon Nr. 20—78 i 11—38.
Rachunek bieżący: Bank krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów. Bank Handlowy w Warszawie. P. K. O. Warszawa Nr. 140834

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH
DZIAŁ WĘGLOWY
DZIAŁ DRZEWNY
DZIAŁ BUDOWLANY
DZIAŁ ŻELAZNY
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich.
DZIAŁ ROLNICZY
DZIAŁ SPOŻYWCZY

Kto nie chce zawodu
z ziemniakami Poznańskimi, niech się zwróci o dostawę ziemniaków z Kongresówki oraz jarzyn i owoców strączkowych po cenach targowych do firmy 18204
„KOMPAS"
w KRAKOWIE, ul. Smoleńsk l. 16.

Porcelana biała i ozdobna
Tafli szklanych 18192
II. i III. sorty i wybrakowany towar
SZTYFCIKÓW Z DRUTU I GWOŹDZI
wszelkiej wielkości dostarcza tylko wagonami.
F. Heinl Eksport, Kaaden, Czechy.

Śpieszcie się
z odnowieniem oraz kupnem losów do 5-tej (ostatniej) klasy Polskiej Loteryi Klasowej na Inwalidów. — Ciągnienie rozpocznie się 29 bm. i trwać będzie trzy tygodnie. Każdy drugi los wygrać musi. Cena 1/8 k. 35·—, 1/4 k. 70·—, 1/1 k. 240·—. Główna wygrana k. 500.000·— Dom Bankowy
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.
18270

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
POLECA 18143
HERBATĘ ANGIELSKĄ
W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

DRUKI i STAMPILIE
— WYKONUJE —
DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
— LWÓW —
UL. SYKSTUSKA L. 4
17195

Komunikat.

Elektrownia miejska celem uchronienia własnej sieci kablowej i interesów swych odbiorców od następstw wykonywania instalacyi przez mało wyszkolonych i niefachowych przedsiębiorców, zawiadamia, że instalacye oświetlenia elektrycznego i elektrycznych motorów, które mają być przyłączone do sieci miejskich elektrowni we Lwowie, należy powierzyć **wyłącznie tylko**

koncesyonowanym przedsiębiorstwom elektrotechnicznym

i że elektrownia urządzeń takich, wykonanych przez niefachowych i niekoncesyonowanych przedsiębiorców do sieci miejskich
1562
nie załącza.

Dotychczasowa ilość kont czekowych	Dotychczasowa wysokość wkładów:
przeszło 3.000.	Koron przeszło 300.000.000
	Marek „ 30.000.000

DYREKCYA
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.)
WARSZAWA, Plac Warecki 8.

Instytucyi Państwowej, powołanej do życia Dekretem Naczelnika Państwa z d. 7/II 1919 i działającej pod kontrolą i z gwarancyą Państwa, podaje do publicznej wiadomości:

1) że przyjmuje w obrocie czekowym lokaty kapitałów w wysokości nieograniczonej płatne a vista (na każde żądanie) i oprocentowywuje je w stosunku 2 prc. rocznie;

2) że właściciele jej kont czekowych mogą wystawiać przekazy na wszystkie, nawet na najodleglejsze miejscowości Państwa i dokonywać bezprowizyjnych przelewów na dobro innych właścicieli kont czekowych;

3) że w najbliższej przyszłości przyjmować będzie lokaty najdrobniejszych nawet oszczędności, począwszy od 1 marki lub korony, do 5.000 marek lub koron, również płatne na każde żądanie i oprocentowywać je będzie w stosunku 3 prc. rocznie;

4) że można za jej pośrednictwem dokonywać zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i walut obcych, oraz zamiany pieniędzy wszystko podług oficyalnego kursu Giełdy Warszawskiej;

5) że w czasie najbliższym zacznie przyjmować depozyty papierów wartościowych i załatwiać zlecenia. 18277

Tylko w drodze wymiany !!!
Za węgiel, benzynę, naftę, parafinę i smary, otrzymać można po cenach maksymalnych następujące towary: mydło, szkło, skórę, obuwie, zapalniczki, tłuszcze, cukier, fasolę, kukurudzę, groch, wędliny i mąkę, 18285
Hurtowny skład H. WEISS
Telefon 478. **Mor. Ostrawa, Lukasgasse 4.** Rok zał. 1900

Beczki z wina
w każdej ilości sprzeda firma
Edmund Riedl
we Lwowie, 18144
ul. Rutowskiego l. 3.

„OŚWIĘCIM"
Fabryka maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w Oświęcimiu
wyrabia masowo i dostarcza: wozy gospodarskie, jednokonne, lekkie i parokonne, sieczkarnie, młynki, brony drewniane, ule słowiańskie itd., zakupuje stale: szprychy dębowe i jesionowe, deski i kloce dębowe i bukowe. 18156

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.